

Prof. Michał KLEIBER: Świat na zakręcie

Mottem prowadzonych działań powinna stać się powtarzana przez licznych ekspertów myśl, że „rozwiązania problemu migracji szukać należy w ojczyznach migrantów, a nie w wybranych przez nich krajach docelowych”.

Świat zmienia się w niespotykanym dotychczas zakresie, a niektóre z tych zmian zachodzą we wręcz zastraszającym tempie. Konflikty militarne, trwające aktualnie bądź grożące wybuchem w nieodległej przyszłości, trudna do przewidzenia polityka potęg gospodarczo-militarnych, konsekwencje anomalii pogodowych, zagrożenia pandemiczne, zmieniający się obraz międzypaństwowej współpracy gospodarczej, szczególnie widoczny w przypadku kwestii energetycznych czy postęp w dziedzinie wdrożeń sztucznej inteligencji to tylko przykłady narastających problemów, wymagających głęboko przemyślanej refleksji i działań.

Wybory na świecie. W roku 2024 będziemy obserwować niespotykaną dotychczas sytuację – w 70 państwach, mających łącznie populację około 4,2 mld osób, co stanowi ponad połowę ludności świata, odbędą się wybory. Podsumowanie tego sprawdzianu funkcjonowania globalnej demokracji i poglądów obywateli będzie z pewnością ważnym świadectwem kierunków zachodzących na świecie zmian. Interpretując wyniki wyborcze, trzeba jednak pamiętać, że w wielu państwach nie w pełni przestrzegane są podstawowe standardy wyborów demokratycznych. Skrajnymi przykładami takich sytuacji będą Białoruś i Rwanda, choć zastrzeżenia towarzyszyć będą także wyborom np. w Indonezji, Bangladeszu czy nawet w tak globalnie ważnym państwie jak Indie. Problemem stało się przestrzeganie zasad demokracji w państwach afrykańskich, gdzie aż w dziewięciu z nich doszło w ostatnich czterech latach do wojskowych zamachów stanu. Szczególne znaczenie dla świata będą miały wybory prezydenckie w USA, gdzie szanse na zwycięstwo ma nieprzewidywalny w wielu sprawach Donald Trump. Jego wybór miałby wielkie światowe, w wielu sprawach prawdopodobnie niekorzystne, konsekwencje, od krytycznego stosunku do militarnej pomocy dla Ukrainy po zasadnicze zmiany w polityce klimatycznej. Doniosłe będą także wybory w Rosji, gdzie oczywisty ponowny wybór urzędującego prezydenta nie przyniesie istotnych zmian w rosyjskiej polityce.

Bezpieczeństwo świata w obliczu wojen na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie, choć nie tylko tam. Sytuacja skłania do uznania roku 2024 za przełomowy w sensie możliwości podważenia globalnego ładu obowiązującego od zakończenia II wojny światowej. Państwa takie jak Indie czy Turcja uważają, że instytucje i organizacje międzynarodowe utworzone po wojnie nie odpowiadają problemom współczesności, a takie jak Rosja czy Chiny są wręcz gotowe do oficjalnego zakwestionowania sensu ich dalszego istnienia. Nakłada się na to poczucie końca jednobiegunowego świata pod wodzą Stanów Zjednoczonych. Sytuację pogarsza relatywna słabość międzynarodowych pozycji Unii Europejskiej i Japonii. Wielkim kłopotem będzie dalsze zachowanie Rosji, Iranu, Chin i Korei Północnej, czyli państw aktywnie próbujących kwestionować globalną rolę Stanów Zjednoczonych. Państwa te z zasady nie potępiają zbrodniczych zachowań międzypaństwowych agresorów, nie wahając się w dostarczaniu im broni. Na problem ten nakładają się dzisiejsze polityczne słabości świata Zachodu, widoczne np. w niezgodnym głosowaniu UE i USA na forum ONZ w sprawie Gazy, rosnących różnicach w sprawie pomocy dla Ukrainy czy w braku unijnej deklaracji o wsparciu USA w przypadku ataku Chin na Tajwan. Wobec zwiększającej się na świecie liczby głowic jądrowych, wycofywania się ich głównych posiadaczy z międzynarodowych układów o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej i wobec działań takich jak przekazanie Białorusi przez Rosję taktycznej broni jądrowej rośnie niebezpieczeństwo użycia tej broni. Rozwój sytuacji politycznej na świecie w nadchodzącym roku będzie niestety z pewnością pełen niespodziewanych wydarzeń budzących powszechny niepokój o skuteczność działań na rzecz zapobieżenia rozprzestrzenieniu się istniejących lokalnych wojen.

Problemy rozwoju gospodarczego. Mimo że po paru latach zagrożeń wywołanych pandemią i problemami energetyki gospodarki USA i UE wróciły na ścieżkę wzrostu, to nadchodzący rok nie będzie łatwy. Świadczą o tym m.in. olbrzymie deficyty budżetowe w USA i Niemczech, znaczne spowolnienie ważnej dla światowego handlu gospodarki chińskiej, wysokie w wielu krajach wydatki na obronność wymuszane sytuacją polityczną, zmiany w łańcuchach współpracy czy niepewność co do cen pierwotnych nośników energii. Generatorami potencjalnych kłopotów będą konsekwencje ograniczania emisji gazów cieplarnianych, a także niezbędność wzmocnienia pomocy gospodarczej dla krajów biednych, będącej m.in. elementem zapobiegania problemom migracyjnym. Zagrożeniem ściśle związanym z gospodarką niskoemisyjną mogą być szybko rosnące kłopoty z dostępnością tzw. metali

krytycznych, takich jak miedź, lit, nikiel czy kobalt, kluczowych dla rozwoju zeroemisyjnych generatorów prądu, sieci elektroenergetycznych czy samochodów elektrycznych. W tej sprawie będą też globalni beneficjenci – Chile i Peru (jako główni eksporterzy miedzi), Demokratyczna Republika Konga (kobaltu) czy Indonezja (niklu).

Sprzeczności w polityce klimatycznej i kontynuacja globalnych zmian w zakresie energetyki. Niewiele jest w dzisiejszym świecie szerzej dyskutowanych tematów niż tempo zmian klimatu. Ludzie dzielą się w sprawie zmian klimatycznych na trzy grupy – zwolenników przemyślanego i stopniowego wprowadzania zmian ograniczających emisję bez konsekwencji w odczuwalny sposób zakłócających rozwój, radykalistów opowiadających się za gruntowną i błyskawiczną zmianą wszystkiego bez zważania na koszty gospodarcze i społeczne (symboliczną postacią w tej grupie jest duńska aktywistka Greta Thunberg) oraz ekstremistów negujących w ogóle potrzebę jakichkolwiek działań. Faktem jest, że przypisywane zmianom klimatu anomalie pogodowe generują olbrzymie straty – np. w USA według oficjalnego raportu (ocenianego jako bardzo ostrożny) roczny koszt klęsk żywiołowych szacowany jest na 150 mld dolarów. Nie do podważenia są takie fakty, jak podnoszenie się poziomu wód w oceanach, topniejące lodowce w Himalajach i Alpach, wysychające lasy czy niespotykane wcześniej pożary. Mijający rok przejdzie prawdopodobnie do historii jako najgorętszy w historii globalnych pomiarów. W nadchodzącym roku międzynarodowe dyskusje koncentrować się będą, podobnie jak w latach ubiegłych, na realizacji szeroko uzgodnionych obietnic dotyczących funduszu wsparcia dla krajów najbardziej poszkodowanych zmianami klimatu, dalszym uzgadnianiu spraw dotyczących pozyskiwania energii odnawialnej oraz tempie i sposobach ograniczania wykorzystywania paliw kopalnych. Ze znanych powodów na szczególne kłopoty związane z wymaganiami transformacji energetycznej wystawiona jest Polska. I niewątpliwie znajdzie to odzwierciedlenie w debatach prowadzonych w naszym kraju, skoncentrowanych zapewne na sytuacji w rejonach górniczych, ustalaniu i wprowadzaniu w życie miksu energetycznego oraz na energetyce jądrowej, a w jej ramach na decyzjach dotyczących zaplanowanych dwu dużych elektrowni i ewentualnej budowy kilkudziesięciu małych reaktorów.

Zaostrzenie kryzysu migracyjnego. Obecne fale uchodźców w niczym już niestety nie przypominają znanych z odległej przeszłości, spokojnie przebiegających procesów migracyjnych. O aktualności i wadze problemu świadczą skala i dramatyzm wydarzeń – ponad 750 mln osób deklaruje w sondażach chęć opuszczenia swych krajów, w ostatnich paru latach ponad 60 tys. migrantów straciło życie w trakcie ucieczki ze swych ojczyzn. Szansa na utrzymanie nawet tego – już przecież dramatycznego – stanu na niezwiększonym poziomie jest znikoma, ponieważ demografia (wzrost populacji świata w ostatnich 50 latach z 4 do ponad 8 mld ludzi), lokalne problemy społeczno-gospodarcze, narastające konflikty i zmiany klimatyczne będą wywoływać olbrzymie tendencje migracyjne. Trudno wyobrazić sobie uspokojenie sytuacji, jeśli według szacunków ONZ głód dotyka regularnie na świecie ponad 1 mld osób, śmiercią głodową umiera jedna osoba co 36 sekund, a w Afryce co roku ponad 11 milionów młodych ludzi dorasta do wejścia na rynek pracy, nie mając szans na zatrudnienie w swoich krajach. Trzeba więc pilnie szukać skutecznych rozwiązań narastającego problemu, mogącego ze względu na swą skalę stanowić zagrożenie dla harmonijnego życia społeczeństw poszczególnych państw i pokojowej stabilności całego świata. Budowanie szerszych zabezpieczeń granicznych, w pewnych przypadkach niewątpliwie konieczne, jest w najlepszym razie rozwiązaniem jedynie częściowym. Nie będzie także skuteczna polityka relokacji uchodźców, niefortunnie proponowana w UE. Jakie więc działania będą dyskutowane w nadchodzącym roku? Będą to zapewne badania motywacji potencjalnych imigrantów w poszczególnych krajach i podejmowanie tam kroków zapobiegawczych, sposoby polityczno-społeczno-gospodarczego wspierania biedniejszych państw świata, prowadzenie względem krajów tranzytowych polityki zachęcającej do odsyłania przybyszów do ich ojczyzn czy wysiłki na rzecz ujednolicenia poglądów na temat problemów migracyjnych wśród obywateli państw będących celem migracji. Mottem wszystkich działań powinna stać się powtarzana przez licznych ekspertów myśl, że „rozwiązania problemu migracji szukać należy w ojczyznach migrantów, a nie w wybranych przez nich krajach docelowych”.

Korzyści i problemy związane z szybko postępującym rozwojem nowych technologii, a w szczególności sztucznej inteligencji. Cały świat obserwuje, jak nowe technologie zmieniają nasze życie społeczne i gospodarcze. Ton dyskusjom nadawać będą sprawy związane z wdrożeniami AI. Część z nich, np. w medycynie czy biznesie, będzie bardzo pożyteczna, część zaś wywoływać będzie głosy o potrzebie szybkiego uzgodnienia globalnych regulacji zastosowań AI. Powodem głównych kontrowersji będzie błyskawiczna i szeroko obecnie wdrażana tzw. generatywna sztuczna inteligencja, czyli forma AI, która na podstawie pozyskanych danych potrafi tworzyć przeróżne treści. Zagrożenia, do których może to doprowadzić, są olbrzymie.

Zdrowie publiczne w czasach globalnej mobilności i zagrożeń pandemicznych. Dramatyczny przebieg pandemii COVID-19, która jest ciągle daleka od całkowitego ustąpienia, w powiązaniu z przypomnianymi w tym kontekście wieloma innymi pandemiemi z przeszłości, otworzył całemu światu oczy na znaczenie powszechnej troski o zdrowie publiczne. W czasach mobilności ludzi i narastającej migracji z państw o całkowicie odmiennych standardach higieny tematyka ta i sugestie działań zapobiegawczych stanowiąc będą w nadchodzącym roku niezwykle ważny składnik debat politycznych i podejmowanych decyzji. Coraz więcej osób uważa, że „życie w atmosferze pandemii jest przyszłością świata”. Nieuchronną konsekwencją obecnej sytuacji wydaje się konieczność powszechnego przewartościowania podstawowych zasad społecznego współżycia – w wymiarze lokalnym, regionalnym, państwowym i globalnym. Tylko wszechstronne, wspólnie prowadzone działania we wszystkich grupach społecznych, państwach i na całym świecie mogą zaradzić naszym przyszłym poważnym problemom zdrowotnym.

Kontynuacja debat o przyszłości UE. Ostatnie tygodnie dobitnie i nie pierwszy raz ukazały sprzeczności w obecnym funkcjonowaniu UE. Do niedawna ich głównym źródłem była niezdolność polityków Unii do choćby częściowego rozwiązania problemów migracyjnych. Ostatnio dyskusje zdominował dylemat dotyczący godzenia chęci polityków niektórych państw do centralizacji zarządzania Wspólnotą z przekonaniem wielu innych polityków i obywateli Unii do utrzymania zasady decyzyjnej autonomii państw członkowskich. Niestety, nawet jeśli obecna koncepcja rewolucyjnych zmian traktatowych zostanie porzucona, to i tak debata na ten temat będzie nam towarzyszyć przez cały nadchodzący rok. Kluczem do rozwiązania tego dylematu wydaje się zrozumienie podstawowej zasady dotyczącej funkcjonowania silnie wewnętrznie zróżnicowanej organizacji – zmiany dostosowujące jej działania do zmieniającej się rzeczywistości są potrzebne, ale warunkiem ich skuteczności są rozważa i rozłożone w czasie, stopniowe ich wprowadzanie po uzgodnieniach. To wielkie wyzwanie dla na nowo ukształtowanych w nadchodzącym roku organów UE, niewykluczone, że z innym od obecnego, bardziej konserwatywnym rozkładem sił politycznych, co zapowiadają wyniki ostatnich wyborów we Włoszech i w Holandii czy wzrost poparcia dla Le Pen we Francji. Myśląc o debatach na temat problemów UE, trzeba jednak zawsze pamiętać, że **niezależnie od kłopotów, których obecnie doświadczamy, Europa to nasz wspólny stan ducha**, zakorzeniony we wspólnych wartościach: pokojowym współistnieniu, wolności, demokracji, prawach człowieka. Wartości te muszą znaleźć ucieleśnienie w postaci bytu politycznego, świadomego trudności, z jakimi borykają się Europejczycy dzisiaj, ale zdolnego do stawienia czoła problemom, przed jakimi staną oni jutro.

Sytuacja w naszym kraju. Ze względu na ogrom stojących przed nami wyzwań oraz zmienioną sytuację polityczną w naszym kraju będziemy w nadchodzącym roku świadkami debat i sporów, które dotyczyć będą zarówno polityki krajowej, jak i zagranicznej. Modyfikacjom, bo miejmy nadzieję, że nie likwidacji, podlegać będą niektóre instytucje publiczne, takie jak IPN, oraz państwowe inwestycje, takie jak CPK. Zmiany czekają także media publiczne. Obserwować będziemy próby zasadniczych zmian w edukacji szkolnej, ponieważ tu jak może nigdzie indziej widać różnice między poglądami liberalno-lewicowymi a konserwatywno-prawicowymi. Z nadzieją oczekiwania będziemy na zwiększone wsparcie dla edukacji ustawicznej, podstawowych i stosowanych badań naukowych oraz szeroko rozumianej innowacyjności. Trudnym wyzwaniem będzie realizacja skutecznej polityki energetycznej. Wobec zadań związanych z rozwojem odnawialnych źródeł energii i potrzebą szybkiego zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych niezbędne będą prowadzenie przemysłowej transformacji regionów górniczych, nowelizacja wielu regulacji w zakresie OZE, udrożnienie pozyskiwania środków z UE czy rozwój energetyki atomowej. W polityce finansowej będziemy obserwować zapewne próby zwiększenia przejrzystości całego sektora, wprowadzanie uproszczeń w systemie podatkowym oraz budzące wiele kontrowersji zmiany w systemie emerytalnym, a w systemie ochrony zdrowia przenoszenie części świadczeń szpitalnych na poziom opieki podstawowej i ambulatoryjnej. Zwiększone zostaną, jak można przypuszczać, krytycznie od dawna oceniane uprawnienia samorządów. Najpewniej największym wyzwaniem stojącym przed nowym rządem będzie kwestia zapowiadanych, ale formalnie bardzo trudnych zmian w systemie sprawiedliwości. Wielkie zmiany obserwować będziemy w polityce zagranicznej, na czele z próbami zasadniczego wzmocnienia naszej pozycji w UE.

Mam nadzieję, że mimo tak poważnych dzisiaj problemów nie dojdzie na świecie w nadchodzącym roku do rozszerzenia się obecnych i powstania nowych konfliktów militarnych, chociaż działania wojenne na Ukrainie i w Izraelu będą niestety zapewne kontynuowane. A w naszym kraju dla zachowania społecznego spokoju i stabilnego rozwoju wszystkie nowe inicjatywy podejmowane będą stopniowo, z uwzględnieniem otwartego dialogu społecznego oraz po szerokich politycznych uzgodnieniach.